

Słowacja: rząd mniejszościowy i perspektywa przedterminowych wyborów

Krzysztof Dębiec

Centroprawicowy rząd Eduarda Hegera opuściła druga siła rządzącej od wiosny 2020 r. koalicji – liberalna partia Wolność i Solidarność (SaS). Jej szef, minister gospodarki Richard Sulík, podał się do dymisji 29 sierpnia, a 5 września rezygnacje złożyli pozostali trzej ministrowie z tego ugrupowania. SaS wyszła z rządu, gdyż – wbrew jej żądaniu z 6 lipca – do dymisji nie podał się minister finansów Igor Matovič, który jest zarazem liderem największej partii koalicyjnej – Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości (OĽaNO). Gabinet utracił w ten sposób nie tylko większość konstytucyjną, lecz także bezwzględną (dysponuje w Radzie Narodowej 71 mandatami na 150). Trzy pozostałe ugrupowania koalicji mają zastąpić ministrów z SaS bezpartyjnymi ekspertami, a rząd ma funkcjonować jako mniejszościowy i nie występować o wotum zaufania.

W związku z wyjazdami zagranicznymi prezydent Zuzana Čaputovej i premiera Hegera głowa państwa przyjmie dymisje najpewniej w przyszłym tygodniu. Jak donoszą media, poważnym kandydatem na nowego ministra gospodarki jest analityk ds. energetyki Karel Hirman (sam Sulík określił go jako dobrego następcę), ma być też jedynym pretendentem, co do którego osiągnięto już zgodę w nowej koalicji. Szefem MSZ może zostać ambasador w Pradze Rastislav Káčer, uchodzący za eksperta ds. relacji transatlantyckich czy kwestii obronnych, znany z krytycyzmu względem obecnych rządów w Budapeszcie i Warszawie. Pod uwagę mają być brani również „inni ambasadorzy” oraz Ján Kubiš, który piastował już to stanowisko (2006–2009), a ostatnio pełnił funkcję wysokiego przedstawiciela ONZ – kolejno w Iraku, Libanie i Libii. Faworytem w rywalizacji o urząd ministra sprawiedliwości jest Ľudovít Bradáč, honorowy przewodniczący organizacji samorządu sędziowskiego i zwolennik reform w sądownictwie, zaś ministra szkolnictwa – pedagog i ekspert od szkoleń dla menedżerów Daniel Bútor. Boris Kollár, przewodniczący parlamentu i szef obecnie drugiej siły koalicji – partii Jesteśmy Rodziną, potwierdził, że nazwiska te są brane pod uwagę, niemniej lista kandydatów ma być dwa razy dłuższa.

Komentarz

- OĽaNO liczy, że większość ustaw będzie w stanie przegłosować zwykłą większością, problematyczne może być przyjmowanie kluczowych aktów prawnych. SaS już zapowiedziała, że nie poprze projektu budżetu na przyszły rok w obecnym kształcie. Z drugiej strony Sulík deklaruje, że nie będzie dążył do przedterminowych wyborów i chce być „konstruktywną” (choć „twardą”) opozycją. Ta ostrożność wiąże się z jego obawą przed zyskaniem wizerunku destruktora centroprawicowych rządów. Jego sprzeciw

doprowadził już raz do upadku gabinetu centroprawicy w 2011 r., co utorowało drogę do wieloletnich, pełnych nadużyć rządów lewicy. Może to oznaczać, że SaS będzie skłonna poprzeć część ustaw, a przede wszystkim nie będzie blokowała posiedzeń parlamentu (tzn. pomoże zebrać kworum potrzebne do ich otwarcia – w przeciwnym razie po trzech miesiącach obstrukcji prezydent Čaputová mogłaby rozwiązać parlament). Matovič odrzuca współpracę z lewicą (Hlas i Smer), którą określa mianem „mafii”, a także z nazywaną przez niego „faszystami” skrajną prawicą. W praktyce może liczyć, poza negocjacjami z SaS, jedynie na posłów niezależnych, z których kilkoro dostało się do parlamentu z list obecnej koalicji.

- Kluczowa dla utrzymania koalicji będzie postawa prosocjalnej partii Jesteśmy Rodziną. Dopuszcza ona możliwość poparcia przedterminowych wyborów, niemniej gdyby tak uczyniła, ryzykowałaby utratą części reprezentacji w parlamencie (według sierpniowego sondażu agencji AKO uzyskałaby 12 mandatów, podczas gdy obecnie ma ich 20). Ugrupowanie to stara się wzmocnić swoją rolę w rządzie, forsując realizację własnych pomysłów (jej flagowego projektu amnestii dla dłużników w postępowaniach egzekucyjnych, a być może również ulgowego potraktowania osób z jej środowiska z zarzutami karnymi). Szef partii Kollár zapewne od sondaży uzależni swoje trwanie w rządzie. Sygnalizuje też gotowość do współpracy z lewicą po kolejnych wyborach. Nawet mimo spodziewanego gorszego wyniku niż w 2020 r. Jesteśmy Rodziną mogłaby być języczkiem u wagi i liczyć na spore korzyści polityczne, bez ryzyka zablokowania swoich postulatów socjalnych (jak dotąd ze strony SaS) czy groźby aresztowań swoich nominatów.
- Obecna konfiguracja polityczna prawdopodobnie nie utrzyma się do konstytucyjnego terminu wyborów w I kwartale 2024 r. Z uwagi na narastający kryzys gospodarczy i energetyczny wszystkie partie nowej koalicji liczą na odsunięcie w czasie perspektywy przedterminowej elekcji. Zarazem już przestawiają się na tryb kampanii wyborczej. OĽaNO liczy na dotrwanie co najmniej do 2023 r., gdy pakiet prorodzinny zacznie obowiązywać w pełnym zakresie, przy czym już teraz ugrupowanie to dąży do jego rozwinięcia w taki sposób, by jeszcze bardziej zwiększyć przyjęty wzrost kwoty bezpośredniego świadczenia i zwolnienia podatkowego na dziecko (w miejsce bonu na zajęcia dodatkowe dla dzieci). OĽaNO i Jesteśmy Rodziną zamierzają wprowadzić hojne pakiety rekompensat związanych z wysokimi cenami energii dla gospodarstw domowych (w tym kontekście mówi się m.in. o zamrożeniu cen prądu, wprowadzeniu korzystnych czteroletnich umów na dostawy gazu czy świadczeń na pokrycie wysokich kosztów gazu i ciepła). Słowacja wydaje się stosunkowo dobrze zabezpieczona na zbliżający się sezon grzewczy – uruchomiono interkonektor z Polską, regularnie zamawiane są dostawy LNG (dotąd przez gazoport na wyspie Krk), a krajowe magazyny zapełniono już w 80% (stan na 5 września), co pozwala na pokrycie połowy rocznej konsumpcji surowca. Z kolei umowa z głównym dostawcą prądu pozwoli od stycznia 2023 r. ograniczyć wzrost cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych, a na ich obniżenie powinno wpłynąć spodziewane na początku 2023 r. oddanie do użytku trzeciego bloku elektrowni jądrowej Mochovce (pokryje 13% rocznego zapotrzebowania na prąd).
- W przedterminowych wyborach, które mogłyby odbyć się w połowie 2023 r., najpewniej zwyciężyłby Hlas byłego premiera Petera Pellegriniego. Jego partnerami koalicyjnymi

mogłyby być Progresywna Słowacja (PS), z której wywodzi się prezydent Čaputová i która będzie mogła liczyć na swój klub w parlamencie, jak również SaS. Partie te spajają kwestie światopoglądowe – SaS zasygnalizowała w ostatnich tygodniach walkę o elektorat lewicowo-liberalny, składając projekt ustawy o związkach partnerskich, a SaS i Hlas poparły w 2021 r. w parlamencie projekt uchwały wyrażający wsparcie dla różnych mniejszości, w tym seksualnych, w obliczu „prób ograniczania ich swobód i wolności” (ostatecznie nie została przyjęta). Alternatywą dla takiej koalicji byłyby wspólne rządy Pellegriniego z partią innego byłego premiera Roberta Ficy – Smerem (z którego wywodzą się działacze Hlasu), a także z ugrupowaniem Jesteśmy Rodziną. W takim przypadku należałoby oczekiwać skupienia się na agendzie socjalnej, a zarazem korekty kursu w polityce zagranicznej (na wzór realizowanego przez Węgry) i zatrzymania zapoczątkowanego przez centroprawicę procesu sanacji instytucji państwa. Próba sił przed wyborami parlamentarnymi będą 29 października wybory lokalne i regionalne.